

## ABRAHAM GAFNI

ur. 1926; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, Żydzi, życie kulturalne, szczeciniarstwo

### Przedwojenny Międzyrzec Podlaski

[Jaki był Międzyrzec] przed wojną? Ja myślę, że to miasto przed wojną było... po pierwsze to było bardzo bogate. Dzisiaj to bardzo trudno powiedzieć, że jak ludzie tam żyli, to było bardzo dobrze. Sześćdziesiąt lat później to wszystko się zmieniło. Tak. Dzisiaj nie może pan myśleć o tym, że nie ma kanalizacji w mieszkaniu czy nie ma toalety. Już nie mówię o innych rzeczach. Te rzeczy były... a w tym czasie, co ja pamiętam, to było cudne życie. Ludzie... Ja jeszcze pamiętam z początku nawet, że radio było... niedużo radio było w mieście, kilka. Ja pamiętam jak w gimnazji uczyliśmy się muzyki, to przyniosłem radio do gimnazji i słuchaliśmy Chopina, i słuchaliśmy prezydenta polskiego, który był też muzykant... Nie Paderewski. On był prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ja już nie pamiętam jak on się nazywał, ale on był słynnym muzykantem też. To te koncerty w gimnazji to były jak przyniosłem takie radio, to słuchaliśmy to radio, bo nie było czegoś innego.

Po pierwsze życie żydowskie w Międzyrzeczu było bardzo, bardzo kulturalne. Były tam cztery tygodniki. Był teatr, który przyjeżdżał prawie w każdym miesiącu z Warszawy. Była muzyka, była straż pożarna żydowska, szpital. Żydzi, którzy pojechali do Ameryki fundowali szpital, który był dla całego Międzyrzecza, dla całej okolicy, to jest cudny szpital. Nawet dzisiaj ładny budynek bardzo. Była olbrzymia synagoga. Czytałem, że to była druga w Polsce, ponieważ mogli tam wejść trzy tysiące ludzi. Była szkoła, że uczyli się tylko po żydowsku, była szkoła, że uczyli się po hebrajsku. Było wiele organizacji, był Bund, że oni mówili: „Tylko żyć w Polsce”, była organizacja, gdzie chcieli jechać do Palestyny. Ja myślę, że w tym czasie to było jedno z najlepszych miejsc w Polsce do życia. W naszej szkole były też organizacje młodzieżowe, była organizacja syjonistów. [Czy ja chciałem wyjechać do Palestyny?] W tym czasie ja nie wiedziałem, ale rodzice nie, nie myśleli o tym wcale. Co ja miałem wtedy? Jedenaście, dwanaście lat.

[Oprócz synagogi] było wiele mykwi. I byli ludzie, którzy wierzyli, ja myślę trzydzieści

procent. W dziewiętnastym wieku to wszyscy byli religijni, ale w dwudziestym wieku, ponieważ było wiele komunistów, robotników i było wiele ludzi, że się nie wierzyło, to się zmieniło. Przed wojną my myśleliśmy, że było mniej więcej dwadzieścia, trzydzieści procentów ludzi, którzy byli religijni.

Międzyrzec był taki bogaty przed wojną. Ludzie mieszkali w tym mieście, nie wychodzili z tego miejsca, bardzo rzadko kiedy oni pojechali na inne miejsce. W Międzyrzec, ja myślę, że ludzie byli troszkę inni, ponieważ w dziewiętnastym wieku Żydzi z Międzyrzecza zaczęli handlować z całym światem. Jechali do Rosji, jechali do Leipzig [Lipsk] i oni przywieźli z początku to szczecinę, specjalnie oni przywieźli to z Sybiru i sprzedawali na różnych miejscach. Później oni powiedzieli: „Dlaczego mamy to sprzedać? My będziemy robić to w Międzyrzecu”. To w Międzyrzecu było przed wojną wiele ludzi, co mieli fabryki szczecińskie, pracowało tam przed wojną dwa tysiące Żydów i też Polaków, specjalnie w tym. I właściciele tych fabryk były bardzo bogaci. To ludzie pracowali, prawie całe miasto pracowało. Dlatego to było bogato. Nie było ludzi, którzy nie mieli gdzie pracować. Byli też biedni ludzie. Ludzie, którzy pracowali w tych fabrykach, to nie dostali wiele pieniędzy, ale żyli. Ale wiele ludzi było bardzo bogaci, jechali na całym świecie i sprzedali to. Ponieważ w tym czasie nie było nylonu, to było przed nylonem. Te wszystkie rzeczy, co im potrzeba do czyszczenia turbin, te wielkie statki miały turbinę, to trzeba ją było czyścić. To czyścić tą turbinę, to było tylko specjalna szczecina, którą przywozili z Sybiru. To były takie długie włosy. I taka mała paczka kosztowała w tym czasie wiele pieniędzy. To dlatego ludzie byli bardzo bogaci. I oprócz tego robili też futra w Międzyrzecu, to też produkowali w Międzyrzecu. Wszyscy pracowali, można powiedzieć. Rozumie się, że jak ktoś był tylko [pracownikiem], to nie był bogaty. Ale część, wielka część ludzi byli bogaci, jechali na całym świecie przed wojną.

Ja miałem kolegów, mieliśmy kolegów, ale już nie pamiętam ich. Po pierwsze, mój ojciec miał wiele Polaków. Ja pamiętam ich dzieci, ale dzisiaj już nie pamiętam. Mieliśmy wiele Polaków, że mówili po żydowsku, nawet lepiej niż Żydzi. Wielu Polaków takich było.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-19, Tel Awiw
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Beata Sobytkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"